№ 31 WARSZAWA, 1 SIERPNIA 1926 R. ROK XIII.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE." Z. Ł.

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote. Numer pojedyńczy 20 groszy.

Święto pracy na wsi.

(Dożynki)

Głośno jest w Polsce i na świecie o robotniczem święcie pracy, które, jak wiemy, przypada w dniu 1 maja każdego roku. Jest to niewątpliwie święto, do którego wieś—jako również świat pracy—ustosunkować się musi jaknajbardziej przyjaźnie. Ale jest w tem święcie jakaś nuta fałszywa. Ponad świąteczną pogodę ducha wybija się tam element walki, manifestacja siły. I święto to bywa często krwawe.

Cicho natomiast jest na świecie i w Polsce o wiejskiem święcie pracy, choć wieś też jest niewątpliwie światem pracy. Wieś ciężko pracuje. Masa wsi jest większa, niż masa robotnicza. A jednak cicho jest o tej wiejskiej pracy i o tem jakiemś wiejskiem święcie pracy. Nie znaczy to jednak, aby wieś nie miała swego święta pracy. Życie jej jest w ścisłym związku z życiem przyrody, zachodzą w niem takie zmiany, jak w przyrodzie. Każda pora roku wyciska odrębne piętno na pracy, życiu i ogólnym nastroju wsi. Okres roczny życia wsi dzieli się na dwie zasadnicze części: praca nad przygotowaniem plonów i praca nad zbieraniem plonów. A w związku z tym rytmem życia wsi stoi również wiejskie święto pracy. Nie jest ono manifestacją siły pewnej warstwy społecznej, zwróconej przeciwko innej warstwie. Niema w tem święcie żadnej nuty walki. Jest tylko radość spokojna i jasna z dokonanej ciężkiej całorocznej pracy, uwieńczonej wreszcie rezultatem plonu. Jest w tem święcie ta niezmiernie właściwa człowiekowi cicha radość, jakiej się doświadcza, kiedy po dokonaniu jakiegoś ciężkiego wysiłku, po osiągnięciu zamierzonego celu usiądzie się spokojnie, aby odpocząć. Wtedy duszę opanowuje jakaś niezmierna pogoda, zadowolenie z całego świata i z całego życia i chęć do podjęcia dalszych wysiłków.

Taki oto charakter od niepamiętnych czasów miało i do dziś ma wiejskie święto pracy—*dożynki*.

I nie ulega kwestji, że w życiu wiejskiem istnieje ten świąteczny moment i ten świąteczny nastrój po ukończonej rocznej pracy.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem, w jakim terminie powinno być obchodzone to święto na wsi, a to tembardziej, że istnieje rozbieżność pomiędzy dotychczasową tradycją wsi, a nowoczesnym ruchem robotniczym. Robotnicze święto pracy, jak wiemy, przypada w dniu 1 maja, dożynki zaś wiejskie obchodzone są zwykle 15 sierpnia. Zorganizowana młodzież wiejska winna się nad wyborem terminu zastanowić, a to tembardziej, że w pewnych odłamach ruchu ludowego wysunięte zostały hasła solidarności chłopsko - robotniczej w tej sprawie. Sprawa zdawałoby się błaha, a jednak bardzo ciekawa i charakterystyczna.

Zależy tu bowiem wszystko od tego, jak zapatrywać się będziemy na pracę.

Jak zapatruje się na pracę robotnik?

Robotnik w dzisiejszym ustroju traktuje pracę jako ciężar, który musi wykonać, aby osiągnąć określony zarobek. Praca jest tem złem koniecznem, które wykonać trzeba, aby żyć. Praca ta w ciągu całego roku jest jednakowa i jednakowo uciążliwa.

Dlatego robotnikowi jest absolutnie wszystko jedno, kiedy ma świętować. Termin zaś 1 maja wybrał dlatego, że 1 maj jest w roku jakgdyby świętem wiosny.

Zupełnie jest inny pogląd włościanina na pracę. Żyje on na łonie żywej i twórczej natu-

ry. Przed oczyma jego rozwija się stale wielki, cudowny proces życia. Cały stosunek do życia wieśniaka opiera się na czynniku religijnym. Chłop orze, sieje dlatego, aby zebrał, aby miał z czego żyć. *Ale nietylko dlatego*. Ta praca jest dla chłopa potrzebą duszy. Poprostu tak jakoś ulepiona jest dusza chłopa, że praca jest dla niego nietylko ciężarem, ale jakiemś nabożeństwem. Dużo mógłbym pzzytoczyć przykładów, że tak jest jak powiedziałem, ale nie trzeba już tego robić, bo cały ten stosunek chłopa do pracy genjalnie podpatrzył Reymont w „Chłopach".

Słowem praca wsi jest nierozerwalną, nieodłączną częścią całego życia wsi. I tak, jak śmiesznym i politowania godnym jest człowiek, który przyzwyczajony do życia miejskiego nagle zjawi się jako „letniak" na wsi, tak biednym i nieszczęśliwym jest człowiek, który ze środowiska wiejskiego życia i wiejskiej pracy wyrzucony zostanie w obcy świat.

Praca — jest tą najważniejszą nutą, najważniejszą ideją, jaką wieś żyje. Linja tej pracy zaś rozpoczyna się od siewu, a kończy się zbieraniem plonów.

I oto jest jeden zamknięty etap życia wsi. Kulminacyjny punkt napięcia pracy wsi przypada na żniwa, które pochłaniają wszystkie wysiłki wsi. Ukończenie żniw stwarza na wsi ten radosny, świąteczny nastrój, który mimowoli się uzewnętrznia, stwarza właściwą atmosferę dla Święta Pracy wsi.

Dlatego to tradycyjnie i może nieświadomie od dawien dawna obchodzono wiejskie święto pracy po żniwach, a my młodzi i światli chłopi ten prastary zwyczaj zupełnie świadomie potwierdzimy. Na święto czas wtedy, kiedy ukończona została praca!

Wszystkie zaś hasła nawołujące do solidarności chłopsko-robotniczej pod tym względem uznać należy za zwykłe nieporozumienie wskazujące na to, że ci, którzy do tego nawołują, nie rozumieją ducha wsi.

Po omówieniu terminu, zastanówmy się nad sprawą sposobu obchodzenia święta pracy w obecnych stosunkach życia społecznego wsi.

Święto to dawniej niezmiernie popularne i posiadające wytworzoną w ciągu wieków formę, w ostatnich czasach zaczęło zanikać. Można powiedzieć, że obecnie święto to zredukowane zostało na wsi do popularnych odpustów kościelnych, jakie w dniu 15 sierpnia się odbywają w wielu miejscowościach i do powszechnie jeszcze panującego zwyczaju święcenia ziół. Dożynki w starej, pełnej formie widzieć jeszcze można tylko.... na wiejskich scenach.

A dlaczego tak się stało?

Dlatego, że gruntownie zmieniły się warunki życia wsi. Dawna forma dożynek opierała się zasadniczo na specyficznym stosunku wsi do dworu.

Dożynki dawne były bodaj że jedyną okazją do „zaszczytnego" dla wsi bratania się z dworem.

Obecnie stosunki z dworem uległy absolutnej przemianie, a właściwie zostały całkowicie zerwane.

Skruszył się też jednocześnie kamień węgielny dawnych dożynek. Obecnie — możemy powiedzieć śmiało—jesteśmy w okresie poszukiwania formy, w jaką ubrać się ma wiejskie święto pracy.

Szczególnie zorganizowana młodzież wiejska od kilku już lat głowi się nad tem, jak właściwie powinnyby wyglądać obecne dożynki. Pomysły pod tym względem są rozmaite, robione są różne próby. Sprawa wcale nie jest błaha i Związek Młodzieży Wiejskiej razem ze Związkiem Teatrów Ludowych, rozumiejąc potrzebę uregulowania tej sprawy, ogłosiły konkurs na opracowanie wzoru takiego wiejskiego święta pracy.

Zanim jednak taki wzór zostanie opracowany, sporo jeszcze pewno wody upłynie, a tu tymczasem powstaje kwestja, jak w bieżącym roku wyglądać winny dożynki na wsi.

Na ten temat postaram się wysunąć szereg myśli, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że jako „niefachowiec" pod tym względem mogę się mylić. Pozatem uważam, że wogóle nie należy mówić o jakimś jednolitym programie święta pracy na wsi, który wszystkie Koła powinny koniecznie skrupulatnie wykonać.

Uważam, że warunki w poszczególnych Kołach są tak rozmaite, że w każdem Kole święto pracy inaczej winno wyglądać. Są tu jednak pewne rzeczy podstawowe, które—wydaje mi się — byłoby pożyteczną rzeczą sobie zanotować.

Adam Bień.

(Dokończenie nastąpi).

HENRYK MATEJCZYK.

Żeńcy.

„U nas teraz na wsi żniwa
Złotokłosy pada plon".

Wiatr owionął ciężkie kłosy,
Ostrzcie sierpy, klepcie kosy,
Bo przepiórka się odzywa,
Że czas już rozpocząć żniwa.

Wre i kipi praca w polu...
Żyto czyste — bez kąkolu,

Będzie zeń wnet chlebek nowy
Z naszej ziemi — pokarm zdrowy.

Drga powietrze od kos brzęku,
Żniwiarz ścisnął sierp swój w ręku,
Przed nim ostrze sierpa błyska,
Za nim widać płat ścierniska.

Piosnki dźwięczą, ucho pieszczą,
Drga powietrze wkoło całe,
W trawie koniki szeleszczą,
Kwitną kwiaty krasne, białe.

Wszędzie radość, życie wszędzie
Wre i w pełni tu pulsuje,
Zbiór dorodny pewnie będzie,
Więc też wieśniak radość czuje.

Rocznice sierpniowe.

Zbliżają się dni sierpniowe: szósty i piętnasty, które w losach Polski niemałą odegrały rolę. W dniu 6 sierpnia 1914 roku rozpoczął się Polski Czyn zbrojny, w dniu 15 sierpnia 1920 roku z pod murów Warszawy odparty został ostatni z najeźdźców.

Młodzież wiejska, która czynny udział w tej walce wzięła, nie może nigdy o tych datach zapomnieć. Młodzież zaś, która bezpośrednio tych wypadków nie przeżyła, musi co roku wspominać o nich.

W tym celu należy w Kołach Młodzieży Wiejskiej zorganizować stosowne obchody. Podajemy program takiego obchodu:

1) Orkiestra lub chór: „My pierwsza brygada"...
2) Referat o Piłsudskim i Legjonach jego.
3) Chór.
4) Deklamacje.
5) Przedstawienie.
6) Chór.
7) Żywy obraz.

Materjały:

1) Do referatu — książki: W. Sieroszewski — „J. Piłsudski: Ign. Daszyński — „Wielki człowiek w Polsce". Wincenty Rzymowski — „Piłsudski". Krzewski — „Komendant jako wychowawca". Jędrzejczyk — „J. Piłsudski". M. Dąbrowski — „Żołnierz I brygady". J. Kaden-Bandrowski — „Piłsudczycy". Jednodniówka: „Przełom".

2) Śpiew: Śpiewniki: Szopskiego, H. Zbierzchowskiego.

3) Wiersze do deklamacyj:
Pieśń o J. Piłsudskim, antologja. A. Krupiński: „J. Piłsudski w poezji", antologja.

4) Sztuki do grania:
J. Marcinkowskiej — „Legjoniści" w 3 akt. 10 m. 4 k., ubiory ludowe i legjonowe polskie z 1914 r. dekoracja: izba i wolna okolica.

K. Hoffman — „Sen o Piłsudskim" w 2 akt. 12 m. 7 k., ubiory współczesne, wojskowe polskie, strzeleckie, harcerskie i jeden strój strażnika, dekoracje — wolna okolica.

Br. Bakul — „Szaleńcy" dramat w 1 akcie z 1914 r., 5 m. 2 k., dekoracje — pokój.

St. Żeromski — „Sułkowski" — pierwszy akt z dziejów legjonów Dąbrowskiego.

M. Czaplińska — „Bolszewicy pod Warszawą" obrazek z 1920 r. w 5 odsłonach, 10 m. 9 k., ubiory ludowe, żołnierskie polskie i bolszewickie, dekoracja — izba wiejska.

K. Króliński — „Makolągwa na urlopie" komedja w 1 akcie, 6 m. 2 k., ubiory ludowe i żołnierskie, dekoracja — wolna okolica.

Pogadanki polityczne.

5. Na codzień i od święta.

Niech Bóg broni i zachowa, żeby ktoś ośmielił się nam zrobić zarzut, że nie kochamy Ojczyzny. Każdy z nas rzuciłby się z pewnością na takiego potwora i jeżeli nie czemś ciężkiem i twardem, to przynajmniej słowami wyraziłby gwałtowne oburzenie.

— Bo jakżeż nawet można nas o coś podobnego posądzać! Alboż mało to jeszcze złożyliśmy przykładów wielkiej miłości Ojczyzny?

I natychmiast zasypalibyśmy naszego oszczercę „morzem krwi przelanej", „mogiłami usłanemi po polskiej ziemi", „kośćmi, któremi wybrukowana jest droga na Sybir". I zapewnilibyśmy gorąco, że „Bóg i Ojczyzna" i t. d., i t. d.

A niechno tylko jakiś obchód, jakaś „narodowa" parada, ileż tam zapału, ile chorągiewek, czapek z pawiemi piórami i pięknych gorących mów, od których dusze płoną, serca się palą.

Hej, gdyby wtedy ktoś krzyknął na koń i na wroga, niktby się nie zawahał. Nawet bez broni, bo i czyż to nowina Polakom rzucać się z gołemi pięściami na armaty?

Zdolni jesteśmy do wielkich czynów. Ale życie szare, codzienne tych wielkich, a właściwie wielkobrzmiących nie wymaga porywań. Bo w życiu codziennem nie wielkim zapałem, ale bezmiernym, każdominutowym wysiłkiem posuwać się trzeba powoli, krok za krokiem. I dlatego to Mickiewicz słusznie powiedział:

„W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę,
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę".

Miłość Ojczyzny nie może stanowić hasła wiecowego, nie może służyć do wywoływania chwilowych podniet i zapału! Musi stać się podstawą naszych codziennych trudów i wysiłków.

I zrozumieć musimy, że nietylko wtedy się kocha Ojczyznę, gdy się dla niej ginie, ale i wtedy, gdy się dla niej żyje.

Słyszymy dzisiaj bardzo często ludzi pięknie o Ojczyźnie deklamujących, posądzających wszystkich innych o zdradę, a równocześnie dowiadujemy się, że ci piękni deklamatorzy drą łyka z biednej Ojczyzny ile się tylko da i właściwie siebie jeno i swą osobę za Ojczyznę uważają. A zaś Ojczyzna to — i to pólko moje, które maj wyzielenił i pokrył kwieciem, i ta łąka sąsiada, i wioska, w której się urodziłem, i te liczne inne wioski, i miasta, i miasteczka po całej rozsiane Polsce. A zaś Ojczyzna — to wszyscy ci ludzie, których nie znam z imienia i nazwiska, a którzy całą zamieszkują Polskę. A nawet Ojczyzna to i te zwierzątka — przyjacioły domowe, i te co po polach swobodnie brykają, i te słomą kryte chaty, i wielkie kominy fabryczne.

I to wszystko miłować trzeba, i temu wszystkiemu w codziennym służyć trudzie.

I miłować nietylko od święta, nietylko od parady, nietylko wtedy, gdy w wielki dzwon biją, ale na codzień.

I miłować nie dla chwały, ale z *własnego głębokiego przekonania.*

I miłości tej nie zacieśniać, ale przeciwnie— z każdym dniem, z każdą godziną ją rozszerzać.

Józef Ciembroniewicz.

J. OST.

Wrona i śmietnik.

(Bajka).

Wrona pewna, żerując codzień na śmietniku,
Miała bez liku
Odpadków, kości,
I innych różności.
Chwaliła to sobie bardzo,
Nie bacząc, że ludzie gardzą
Życiem jej, oraz jadłem.
Tuczyła swe cielsko padłem,
Nie bacząc na nic,
Nie znając obżarstwa granic.
Wtem los tak zrządził,
Że przyszedł stróż, nowy śmietnik wyporządził
I kwita!
— Gwałtu! Ginie Rzeczpospolita!
Wrona zazgrzyta.
— My, państwa główne podstawy,
Nie mamy strawy!
Głód brzuchy nam ściska!
Nie mamy żerowiska!
— Cicho,
Ty wronie licho!
Stróż jej na to odpowie,
Zapisz w swej wroniej głowie,
Że kto z śmietnika żyje jedynie —
Z czystości — ginie...

W 150 rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

(4 lipca 1776—1926 r.)

(Dokończenie).

Rewolucja amerykańska wielki wpływ wywarła na dalszy ciąg dziejów ludzkości. Walka o niepodległość, zakończona triumfem słabszych nad potężnem mocarstwem, rozbudziła w narodach europejskich, gnębionych despotyzmem, idee wolności i równości. Konstytucja, która „zapewnia wszystkim obywatelom dążenie do wolności i szczęścia, będącemi podstawą i pobudką do przejawiania inicjatywy i uznaje wyższość tych, co własnym wysiłkiem osiągają powodzenie w życiu", nadała inny bieg myśli ludzkiej.

U nas jednym z pierwszych, który te idee zaszczepiał, był Kościuszko, który po zawarciu pokoju w Paryżu w 1783 r. powrócił do Polski, a powrócił *człowiekiem nowym.*

Zapoznawszy się wybornie „z mową, duchem i obyczajem" amerykańskim, zżył się z Amerykanami i stał się jak oni demokratą. „Przystosował się zupełnie do genjusza i ducha ludu naszego", pisał o nim Waszyngton, który doskonale oceniał jego przymioty fachowe i jego charakter. Generałowie, pod których komendą pracował i walczył, podnosili jego inteligencję, pilność, wytrwałość w pracy, gorliwość do służby publicznej, czujność i staranność. „Nieprzystępny żadnej pokusie przyjemności, niestrudzony żadną pracą, nieustraszony na wszelkie niebezpieczeństwo, wyróżniał się bezprzykładną skromnością". (Słowa generała Greena). „Twoje zasady i dążenia są takie, że trzeba je czcić i kochać. Wierne jednemu celowi—wolności i uszczęśliwieniu człowieka — nie frymarczyły one z odmieńcami i apostatami"—pisał do Kościuszki Jefferson (cz. Dżeferson).

To też wracał do kraju nietylko ze stopniem generała brygady i medalem Cyncynnata, którego godłem jest: „*Wszystko porzucić dla obrony Rzeczypospolitej*", ale i jako szczery demokrata, wyznający wzniosłe zasady sumienia, tolerancji religijnej, równości wszystkich wobec prawa, „*przyrodzonych praw jednostki do życia, wolności i szczęścia*", które to zasady będzie się starał zaszczepić w swojej ojczyźnie, by ją przerobić w nowożytne, wszechstanowe państwo.

Stosunki Polski z Ameryką sięgają dawnych bardzo czasów. W dziełach XVI w. znajdują się wzmianki o jakimś Janie z Kolna, Polaku, który jeszcze na kilkanaście lat przed odkryciem Ameryki przez Krzysztofa Kolumba (1492), jako komendant okrętów duńskich natrafił na nową ziemię, Labrador*). A i później przyjeżdżali i osiadali w dzisiejszych Stanach Zjednoczonych pojedyńczy wychodźcy polscy, ale dopiero walka o niepodległość zbliżyła Amerykę do Polski.

Przedewszystkiem emigrantów polskich dostarczały powstania, które dotąd zawsze kończyły się klęską, oddając na pastwę wrogów tysiące ofiar. Po każdej takiej klęsce nowa fala tułaczy polskich obijała się o brzegi Ameryki. Kto mógł, uciekał do tej symbolicznej już krainy wolności, bo wiedział, że znajdzie tam — obok swobody wiary, mowy, obyczaju, ideałów i dążeń, czego mu zaprzeczali wrogowie w ojczyźnie — współczucie, życzliwość i pomoc. Amerykanie bowiem podział Polski uważali zawsze za niesprawiedliwość i zbrodnię, prorokując, że „Polska będzie wolna, i nietylko Polska, lecz wszystkie kraje nękane jarzmem ucisku". Sympatyzowali też zawsze ze wszystkiemi naszemi usiłowaniami odzyskania niepodległości, a po klęskach pomagali Polakom do osiedlania się w Ameryce, żeby pokazać światu, że przynajmniej Ameryka nie była jej (Polski) krwi winna.

Obok tej politycznej emigracji rozwijało się liczniejsze wychodźtwo zarobkowe, którego czynnikiem była bieda. Lud roboczy miejski i wiejski nękany złą gospodarką zarobkową opuszczał progi rodzinne i jechał za ocean szukać lepszej doli. I znajdował tam kęs chleba nawet dobrobyt i sprawiedliwą ocenę swej pracy. Nie zrywając nici wiążących go z krajem, pilnie dosłuchiwał się jakichś lepszych wieści z ojczyzny. I dosłuchał się. Proroctwo przyjaznych nam Amerykanów spełniło się, a spełniło się właśnie przez Amerykę. Bo oto, gdy Stany Zjednoczone przystąpiły w 1917 r. do wojny europejskiej, by kres położyć wzajemnej rzezi, prezydent Wilson ogłosił jako podstawę do przyszłego pokoju swe słynne 14 punktów, *z których XIII-ty żądał utworzenia zjednoczonej, niepodległej Polski* dla naprawienia krzywdy dziejowej. A gdy po wojnie nastąpiły dla Polski, bodaj najwięcej wyniszczonej najazdami armij walczących, ciężkie czasy — kto pierwszy pośpieszył nam z pomocą?

Znów Ameryka w osobie Herberta Hoovera, człowieka o wielkiem sercu i umyśle. Zapoczątkował on i stanął na czele Wydziału Ratunkowego Misji Amerykańskiej, która dostarczała Polsce na kredyt żywności dla podtrzymania wyniszczonej wojną ludności. Główna zwłaszcza akcja była skierowana do podtrzymania ginącego z głodu i chorób powojennych polskiego dziecka, tej przyszłości narodu. Pisząca te słowa była świadkiem, gdy podczas pobytu Hoovera w Warszawie w r. 1919—25.000 dzieci zgromadziło się na polu Mokotowskiem dla wyrażenia wdzięczności narodowi amerykańskiemu. Była to cząstka zaledwie tej $1\frac{1}{2}$ miljonowej rzeszy dziecięcej, którą przez 3 lata żywiła i odziewała Misja Ratunkowa amerykańska.



Pomnik Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie (stolicy Stan. Zjedn. A. P.), wzniesiony kosztem Polaków i ofiarowany Stanom Zjednoczonym.

Polski rycerz mieczem, polski rolnik czy robotnik pługiem czy kielnią pomogli Stanom Zjednoczonym do wywalczenia i utrwalenia niepodległości i rozwoju gospodarczego, i naodwrót Ameryka orężem, powagą i siłą zmusiła naszych wrogów do przywrócenia nam wolności.

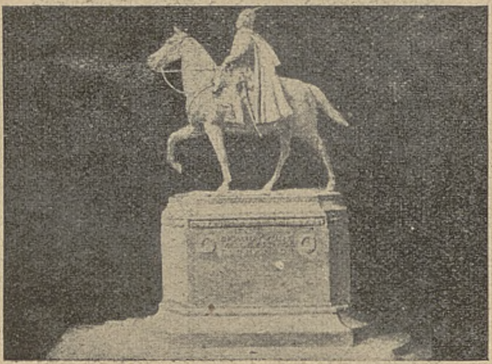
Tak usiłuje zaszczepić młoda demokratyczna Ameryka ideę braterstwa, równowagi i sprawiedliwości w zgrzybiałej, a przez to kłótliwej, imperjalistycznej Europie.

To też braciom Amerykanom w tym roku tak uroczystym dla nich prześlijmy z serca płynący okrzyk: Cześć! „Niech żyją i rozwijają nadal idee braterstwa i pokoju".

Z powodu tak wybitnego udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie europejskiej święto tegoroczne, jako 150-ta rocznica ogłoszenia niepodległości, stało się świętem całego świata. I cała Polska wzięła w niem udział. Między innemi zebrano około 5 miljonów podpisów — przeważnie dziatwy i młodzieży szkolnej, ale także Prezydenta Polski, Rządu, Sejmu, Senatu, duchowieństwa, instytucyj społecznych i osób prywatnych,—które w artystycznie oprawionych

*) Półwysep, leżący na północ od Stanów Zjednoczonych.

księgach wysłano do Waszyngtonu*). We wszystkich szkołach od najniższych do najwyższych odbyły się pogadanki o Ameryce, prócz tego rozdano uczniom i wśród wojska broszurkę o znaczeniu tego święta. Większa książka: „Dzwon Wolności" zawiera konstytucję amerykańską. Wybito też pamiątkowy medal. 4 lipca we wszystkich kościoła odbyło się nabożeństwo za pomyślność Stanów Zjednoczonych, a w miastach uroczyste obchody. W Warszawie obchód uroczysty w sali Rady Miejskiej z udziałem p. Prezydenta i J. Stetsona, posła nadzwyczajnego Stanów Zjednoczonych, na którym odczytano między innemi piękny adres Narodu Polskiego do Narodu Amerykańskiego; zakończył się on defiladą wojska, szkół i różnych instytucyj na Placu Teatralnym przed Radą Miejską. Adres zaczyna się od słów: „Naród Polski przesyła obywatelom Wielkiej Unji Amerykańskiej braterskie pozdrowienie wraz z zapewnieniem najgłębszego podziwu dla stworzonych przez Was instytucyj, w których Wolność, Równość i Sprawiedliwość znalazły swój najwyższy wyraz, stając się gwiazdą przewodnią dla wszystkich nowoczesnych demokracyj..."



Pomnik Puławskiego w Ameryce.

„Wspólnie przelana krew połączyła nas na zawsze węzłami jednych i tych samych uczuć dla jednego i tego samego ideału Wolnego Człowieka i Wolnego Narodu..."

Kończy się: „Wielu Polaków, którzy gościnnie przez Was na Waszej pięknej i bogatej ziemi przyjęci, stali się już obywatelami Stanów Zjednoczonych, wznosi wspólnie z Wami dzisiaj okrzyk na cześć drugiej Ojczyzny. Do tego okrzyku zgórą trzymiljonowej masy wychodźtwa polskiego dołącza się głos trzydziestu miljonów Polaków, zamieszkujących swój własny kraj macierzysty i woła z bijącem braterskiem uczuciem sercem:

Niech żyją Stany Zjednoczone Ameryki!
Niech żyje Wolność, Równość i Sprawiedliwość!"

Wanda Pławińksa.

*) Siedziba władz amerykańskich z Prezydentem na czele

Jak rządzi Polską rząd, powstały z przewrotu majowego.

Od wypadków majowych upłynęło dwa i pół miesiąca i już teraz można się przekonać, jaki wpływ wywarły one na życie państwa polskiego i na rządy w niem. Z tego, co zrobił dotychczas rząd prof. Bartla, powstały pod hasłem naprawy Rzeczypospolitej, można ocenić wartość przewrotu i wysnuć przewidywania na najbliższą przyszłość. Za materjał do zobrazowania prac rządu może nam posłużyć sprawozdanie, które złożył prezes ministrów, p. Bartel, przed Sejmem w dniu 19 b. m. Jest to sprawozdanie rzetelne, w którem każde słowo ma swoją wagę, nie może w niem być nic ujęte i dodane, bo na człowieka, który je wypowiada, patrzą liczne oczy nietylko przyjaciół, ale i wrogów i najmniejsze przekroczenie prawdziwego stanu rzeczy byłoby natychmiast zauważone i wywołałoby sprzeciwy i sprostowania. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że w ostatnich dwóch miesiącach nastąpiła znaczna poprawa w wielu dziedzinach życia Polski, a przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Tu na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa wykonania budżetu. Po raz pierwszy od wielu miesięcy udało się w czerwcu osiągnąć równowagę budżetową, t. zn. wydać tyle, ile było dochodu. Takie związanie końca z końcem w miesiącu czerwcu zrobił rząd przez ulepszenie gospodarki, a nie metodą podnoszenia podatków lub obcinania najniezbędniejszych wydatków państwowych, jak to często robiły poprzednie rządy.

Na lipiec widoki są jaknajlepsze, co dało się już stwierdzić w pierwszej połowie miesiąca. Wynikiem zapobiegliwej gospodarki rządu jest też zatrzymanie złotego na poziomie znacznie wyższym, niż to było przed wypadkami majowemi. Podniesienie kursu złotego spowodowało wielki napływ obcych pieniędzy, szczególnie dolarów do skarbu, co da możność nietylko w dalszym ciągu zapewnić stałość złotemu, ale nawet pozwoli wykupić złoto, jakie za poprzednich rządów wysłane było do Anglji na zastaw długów. Jednocześnie z powiększeniem zapasu dolarów i złota w Banku Polskim wzrosła liczba wypuszczonych w obieg pieniędzy, co w znacznym stopniu zmniejszyło dotkliwy brak gotówki, jaki dał się odczuwać w handlu. Zmienione tak korzystnie warunki gospodarcze państwa pozwoliły rządowi wykonać jego najpilniejsze zamierzenia w kierunku podniesienia wytwórczości rolniczej i przemysłowej oraz ożywienia handlu. Udzielono więc znacznych kredytów instytucjom rolniczym na zakup nawozów sztucznych i na meljorację oraz obniżono procenty od kredytów, udzielanych wytwórcom przez państwo. Do ogólnej poprawy gospodarki należy też zaliczyć zwiększenie wywozu polskiego węgla zagranicę, który dzięki sprawnej organizacji wzmógł się dwukrotnie, bo w maju wywieziono 700.000 ton, w czerwcu

1.400.000 ton, a w pierwszej połowie lipca 850 000 ton. Wzmogła się też wytwórczość w innych dziedzinach przemysłu, a co za tem idzie wydatnie zmniejszyło się bezrobocie i znacznie obniżyły się ceny. Zapoczątkowana już organizacja handlu wytworami rolnictwa, która zmierza do zorganizowania tego handlu w specjalnie do tego powołanych instytucjach, usunie zbytnie pośrednictwo i podniesie dobrobyt gospodarstw rolniczych. Tu na szczególną uwagę zasługuje zapoczątkowanie umów z firmami zagranicznemi o budowę elewatorów zbożowych, które pozwoliłyby przygotować skupowane masowo od rolników zboże do wywozu zagranicę według obecnych wymagań. Dotychczas nasze zboże nie miało należytego zbytu i odpowiedniej ceny, bo nie było odpowiednio przesuszane i oczyszczane, więc zawsze w konkurencji pobiły nas państwa, które miały najnowsze urządzenia do zorganizowania masowego wywozu. Wydatną opieką otacza też rząd hodowlę i popiera budowę mleczarni, których od połowy maja powstało kilkadziesiąt. W sprawie wykonania reformy rolnej rząd wydał też szereg zarządzeń, zmierzających przedewszystkiem do załatwienia najpilniejszych spraw, jak komasacji, likwidacji serwitutów oraz udzielania pomocy budulcowej nowoosiadłym rolnikom. Prace nad przyśpieszeniem wykonania ustawy o parcelacji są w pełnym toku. Ogromne polepszenie widać w kolejnictwie. Dziedzina ta, którą kierował sam prezes ministrów, została tak zorganizowana, że obecnie koleje nietylko nie dają deficytu, jak to było poprzednio, ale nawet osiągają dochód, umożliwiający rozbudowę nowych sieci i taboru z własnych funduszów. Szczególną uwagę zwrócono na przystosowanie kolei do potrzeb wywozu towarów zagranicę i obecnie koleje polskie zdolne są zaspokoić wszystkie wymagania wywozu.

Jeżeli objąć okiem ogromną pracę rządu nad przywróceniem zupełnego spokoju na ziemiach polskich po wypadkach majowych, znaczne usprawnienie urzędów, nad któremi czuwa teraz bezstronna i mocna ręka, nie zaś nakaz partyjny, jak poprzednio, jeżeli objąć okiem szybkie i mocne przywrócenie armji do zupełnego porządku, jeżeli wreszcie zsumować wszystkie wysiłki rządu w kierunku podniesienia dobrobytu państwa i obywateli oraz zapewnienia w tem państwie ładu i porządku — dojdziemy do wniosku, że nie naprόżno podjął Marszałek Piłsudski czyn majowy — dał nim możność ludziom mądrym i uczciwym wykonywać państwowo-twórczą pracę w atmosferze spokoju, siły i niezależności od interesów partyj czy też osób.

Domagając się od Sejmu pełnomocnictw ustawowych do wykonania swoich zamierzeń, rząd nie przedstawiał szczegółowego programu swoich prac na przyszłość — jedynie dał szereg zobowiązań, w których mówi, do czego podczas swego urzędowania nie dopuści. Zapewnił, że „nie dopuści, aby Skarb Państwa zawiódł czyjekolwiek zaufanie wśród swoich lub obcych", że „nie dopuści, aby panoszyło się przekupstwo, rozwielmożniało się w aparacie państwowym partyjnictwo i triumfowały protekcje", że „nie dopuści, aby „urzędnik państwowy traktował w inny sposób człowieka posiadającego, a w inny człowieka pracy", że „nie dopuści, aby polityką gospodarczą kierowało co innego jak dążenie do podniesienia powszechnego dobrobytu, podniesienia wydajności pracy i przetwórczości oraz zmniejszenia drożyzny", że „nie pozwoli, aby słuszne prawa obywateli narodowości niepolskiej były narażane na szwank", że „nie pozwoli, aby zapanował wyzysk pracy", że nie ograniczy swej działalności do centrum państwa, t. j. do stolicy, lecz będzie doceniał należycie zagadnienie zaniedbywanej dotychczas prowincji, że nie będzie stał bezczynnie wobec klęski bezrobocia. — Te obietnice, poczynione wobec Sejmu, nie będą czczemi frazesami, rząd będzie umiał je spełnić.

Leon Lutyk.

Zgłaszajcie kandydatów na kurs instruktorów wychowania fizycznego, który odbędzie się w Warszawie w październiku r. b.!

J. OST.

Złoty i Dolar.

(Bajka).

Rzekł Złoty do Dolara, leżąc u bankiera:
— Zazdrość mnie doprawdy zbiera!
Gdy mną każdy poniewiera,
Gębę sobie mną wyciera,
Tobie — kwitnie szczęścia era!
Oto sprawiedliwość Losu!

Dolar, gdy doszedł do głosu,
Rzekł:
— Los do rzeczy nic niema:
Mnie wysoko PRACA trzyma,
A ciebie —
Lenistwo grzebie!

Niemożliwość to wyraz, który tylko w słowniku głupców znaleźć można.

Napoleon.

Z teki informacyj organizacyjnych.

AGENTURY POCZTOWE.

Naskutek artykułu napisanego przez Joachima Sołtysa p. t.: „Zbliżenie wsi" w Nr. 17 „Siewu" b. r. dużo Kół Młodzieży zwróciło się do Centrali z zapytaniem w jaki sposób przystąpić do zakładania „agentur pocztowych".

Chcąc w tej sprawie przyjść z pomocą Kołom, podaję jeszcze krótkie informacje, odsyłając zainteresowanych Kolegów do wyżej przytoczonego artykułu.

A więc Koło Młodzieży Wiejskiej, czy też pojedyńczy rzutki człowiek, pragnący założyć u siebie na wsi agenturę pocztową, powinien złożyć podanie do Dyrekcji Poczt. i Telegrafów, w którem winno być zaznaczone:

1) W jakiej miejscowości ma być otwarta agentura pocztowa.

2) Ilość mieszkańców mających z niej korzystać.

3) Odległość danej wioski od najbliższej poczty lub stacji kolejowej.

4) Zapewnienie lokalu z opałem i światłem na lat 3 bezpłatnie.

5) Zapewnienie na lat 3 bezpłatnie środków na wymianę poczty.

6) Złożenie deklaracji gwarancyjnej przez tego kto będzie prowadzić tę pocztę (a więc: Koło Mł. W., nauczyciel, lub ktoś inny ze wsi).

Poczem otrzymuje się tylko zezwolenie na założenie agentury pocztowej, która ma wielkie znaczenie nietylko dla życia prywatnego i społecznego wsi, ale łączy ludzi z ludźmi często o tysiące mil odległych od siebie. O sposobie korzystania z poczty napiszę w następnym N-rze „Siewu".

Azet.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Szaniawach Poniatach pow. Łukowskiego zawiadamia nas, że w dniu 15 czerwca b. r. założyło już w swojej wsi agenturę pocztowo-telegraficzną.

Ze Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

W dn. 11 i 12 lipca r. b. odbyły się w Arandjelovacu (Jugosławia) posiedzenia Prezydjum i Sekcji akademickiej Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, na których uczestniczyli nasi koledzy — Z. Załęski, P. Olewiński i Fr. Wójcicki.

Prezydjum postanowiło zwołać II-i zwyczajny Kongres Słowiańskiego Związku do Sofji (Bułgarja) na dni 19 i 20 września r. b. Na porządku dziennym obrad Kongresu sprawy programowe i wybory nowego Prezydjum.

Pobyt naszych kolegów w Jugosławji spotkał się z niezwykle serdecznem i gościnnem przyjęciem zarówno w Serbji (Arandjelowac, Bania, Białogród), jak i w Kroacji (Zagrzeb, Bukowac) ze strony kierowników tamtejszego ruchu ludowego, jak i bezpośrednio na wsi. Z radością należy stwierdzić, że stosunki nasze na terenie zagranicznym kształtują się w atmosferze coraz lepszego wzajemnego zrozumienia, coraz głębszej życzliwości i przyjaźni.

Ś. p. M. Kozłowski.

We wtorek dn. 20. VII. b. r. rodzina oraz liczne grono koleżanek, kolegów i przyjaciół odprowadzało na wieczny spoczynek na cmentarz Powązkowski w Warszawie tragicznie zmarłego kol. ś. p. Marjana Kozłowskiego. Licznemi bowiem nićmi szczerej sympatji i pracy społecznej, w której brał udział od najmłodszych lat, związany był ze wszystkimi. Ś. p. M. Kozłowski urodził się dnia 17 marca 1901 r. w Warszawie. Uczęszczał do gimnazjum im. E. A. Rontalera, które ukończył w 1920 r. Już



Ś. p. Marjan Kozłowski.

na ławie szkolnej brał czynny udział w samopomocowych stowarzyszeniach uczniowskich. Po otrzymaniu matury wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego w 1920 r. Po rozejmie zwolniony z wojska został przyjęty do Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Jako student brał czynny udział w powstaniu górnośląskiem w 1921 (w grupie środkowej). W październiku

1922 r. został mianowany asystentem arytmetyki handlowej, zaś w czerwcu 1923 r. zdał egzamin dyplomowy Wyższej Szkoły Handlowej.

W ciągu pobytu na wyższej uczelni brał czynny udział w stowarzyszeniach akademickich: „Bratniej Pomocy" W. S. H., Koła Ekonomistów studentów W. S. H., oraz należał do Organizacji Młodzieży Narodowej, pełniąc kolejno funkcje sekretarza, vice-prezesa Zarządu Okręgu Warszawskiego, a ostatnio wiceprezesa Wydziału Wykonawczego Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych. Z ramienia O. M. N. brał udział w pracach Związku Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę", gdzie przez jakiś czas redagował miesięcznik „Orlę". W latach 1923--1926 r. wykładał przedmiotów handlowych na kursach buchalteryjnych.

Dnia 15 lipca 1925 r. został pracownikiem Centralnego Związku Kółek Rolniczych, pełniąc gorliwie obowiązki sekretarza Redakcji „Poradnika Gospodarstw Wiejskich", współpracował również w „Siewie".

Nad grobem żegnali zmarłego: kol. T. Piskorski w imieniu O. M. N. i kol. J. Siwiec w imieniu C.Z.K.R., Szczery żal ogarniał kolegów na widok przedwcześnie zgasłego, a tak owocnie zapowiadającego się życia.

Niech mu ziemia, dla której chwały pracował, lekką będzie!

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Ważne dla Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Mińsko-Mazowieckiego!

Koledzy i Koleżanki! Dnia 8 sierpnia 1926 r. Zarząd Okr. Związku K. M. W. zwołuje do Kałuszyna Walny Zjazd delegatów Kół Mł. W. z całego powiatu. Zebranie odbędzie się w lokalu miejscowego Koła Mł. Wiejsk. (Strażnica) w I-szym terminie o godz. 9-tej i w II-gim terminie o godz. 10 tej. Delegaci winni być zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenia.

Pożądanem jest, by w Zjeździe oprócz delegatów wzięły udział całe K. M. W. (szczególnie bliższe).

Porządek obrad Zjazdu następujący:

1) Zagajenie;
2) Wybór Prezydjum;
3) Odczytanie protokułu ostatniego ogólnego zebrania;
4) Sprawozdanie Zarządu;
5) Sprawozdanie Zarządów K. M. W.
6) Dyskusja;
7) Budżet na rok 1926 i program pracy;
8) Wybór Zarządu Okr. Zw. K. M. W.
9) Wolne wnioski.

Na zakończenie Zjazdu miejscowe K. M. W. urządza wieczornicę z radjo-koncertem. Przybywajcie wszyscy! Cześć!

Przewodniczący: *St. Sadowski.*
Sekretarz: *F. Jankowski.*

Z Retkini.

W dniu 18 lutego b. r. odbyło się uroczyste zamknięcie pięciodniowych lotnych kursów dla gospodyń, urządzonych przez Komisję Rolną powiatu Łódzkiego.

Uroczystość otworzył przemówieniem naczelnik Wydziału Roln. i Weter. Woj. Łódzkiego, podkreślając znaczenie wykształcenia fachowego wśród rolników. Ks. proboszcz zaznaczył, iż winniśmy dążyć do tego, by w walce ekonomicznej przodować innym narodom kulturą tak, jak kiedyś Polacy w walkach przodowali męstwem. P.Z. Kaczorowski, prezes W.Z.K.R., podziękował wszystkim obecnym za liczne przybycie, kursistkom za smaczny i obfity podwieczorek, a gospodarzowi domu St. Kołaczowi za bezinteresowne użyczenie swego lokalu. Trzeba zaznaczyć, iż kurs dla gospodyń w Retkini udał się znakomicie; uczęszczali na ten kurs ze wsi Retkini, Rokicia Starego i Nowego oraz Gatki Starej. Na pożegnalny podwieczorek składały się ciasta i torty wypieku kursistek. W czasie spożywania podwieczorku młode kursistki, przeważnie członkinie miejscowego chóru śpiewaczego, pod dyrekcją p. St. Wrony śpiewały różne staropolskie piosenki oraz wygłaszały deklamacje. Na zakończenie instruktorka, A. Zrobkówna, podziękowała przedstawicielom władzy i stowarzyszeń, ks. proboszczowi za opiekę i gospodarzom: Fr. Plockowi, wójtowi gminy Brus i gospodarzowi domu. Na podwieczorku było obecnych około 180 osób. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

Jan Klimek.

Z Koła Mł. W. w Skryhiczynie (nad Bugiem).

Koło nasze w Skryhiczynie powstało w roku 1923 dzięki miejscowemu nauczycielowi, K. Linkiewiczowi. Od chwili założenia przez dłuższy czas Koło nasze liczyło 45 członków, obecnie liczba ta zmalała do połowy. Przyczyna tego ta, że bardzo wielki procent mieszkańców wsi Skryhiczyn jest wyznania prawosławnego. Powstaje więc związek młodzieży prawosławnej pod nazwą: „Ridniej Chaty", do którego część członków prawosławnych przeszła z Koła do „Ridnej Chaty". Pozostali członkowie pracują dalej z tym samym zapałem i wierzymy mocno, że zapału tego do dalszej pracy nam nigdy nie zbraknie. Zeszłej wiosny urządziliśmy „święto sadzenia drzewek" i w dniu tym wysadziliśmy drogę prowadzącą ze Skryhiczyna do Dubienki. Prawie wszytkie doskonale poprzyjmowały się, z czego

byliśmy bardzo zadowoleni, ale nie na długo, gdyż po upływie jakiegoś czasu dużo drzewek zostało zniszczonych, nawet nie wiemy przez kogo. Różnych przeszkód naliczyć mógłbym bardzo dużo, ale nie chcę nawet o tem wspominać. Wierzymy mocno, że kiedyś ten „ktoś" zrozumie, jakie korzyści daje nam drzewko przydrożne. Wiemy tylko tyle, że pomimo różnych przeszkód zapału nam nigdy nie zbraknie do dalszej pracy. Dowodem tego niech będzie ostatnie zebranie walne w dniu 1 marca b. r., na którem byli i starsi z Kółka Rolniczego. Na początku zebrania kierownik Koła naszego, K. Linkiewicz, w gorących słowach powitał zebranie i w dłuższem przemówieniu uwydatnił błędy i podał wskazówki organizacyjne. Kończąc zaś, zwrócił się do nas z zapytaniem co mamy robić tej wiosny? Na to pytanie posypało się mnóstwo projektów. W pierwszym rzędzie uchwaliliśmy „święto sadzenia drzewek" pomimo, że zeszłej wiosny już takie było. Robimy tej wiosny żywopłot na cmentarzyku żołnierskim, gdzie leżą zwłoki naszych rodaków poległych w czasie inwazji bolszewickiej. Żeby utrwalić mogiły, mamy zamiar otoczyć je murem. Na cel ten Koło nasze dostaje cegły i cement bezpłatnie z klinkierni w Białopolu. We wsi mamy bardzo starą kapliczkę powiatową, tak starą, że nie pamięta najstarszy we wsi, kto był jej fundatorem. Kapliczka ta jest obecnie zniszczona. Koło Młodzieży, ażeby zachować nadal tak drogi nam zabytek, odnowi ją tej wiosny, a fundusz na to zaczerpnąć mamy z przedstawienia, które już się przygotowuje. Dalej wyłonił się projekt, żeby własnemi siłami sprawić sobie sztandar jako godło naszego Koła i dzień poświęcenia takowego, na którą to uroczystość pragnęlibyśmy zaprosić i gości z Centrali. Przy końcu zebrania koleżanki podały projekt, żeby każdy z kolegów i koleżanek zaprowadził sobie tej wiosny ogródek kwiatowy, a wspólnie zrobiliśmy szkółkę drzewek.

To wszystko co tu podałem mamy zrobić tej wiosny, może nie wszystko się nam uda, ale będziemy się starali, by to co uchwaliliśmy było jak najprędzej rzeczywistością i co już naprawdę zostanie zrobione, podam to do „Siewu".

Janek — Kółkowicz.

Kto się uczy myśleć, ten się uczy odróżniać prawdę od błędów, a w tem jest najwyższy rozum człowieka.

J. Supiński.

Jest w ludzie siła niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą,
Niby w popiele skra ukryta:
Choćby ostatnią płuc potęgą
Dmuchajmy w tę skrę Bożą, aż ten spłonie wstęgą!

J. Kasprowicz. „Excelsior".

Z POLSKI I ŚWIATA

Dyskusja w Sejmie nad zmianami Konstytucji i nad pełnomocnictwami dla rządu dobiega końca. W sprawie zmian Konstytucji prawdopodobnie tylko część projektu rządowego przejdzie, bowiem do zmiany Konstytucji potrzebna jest większość $^2/_3$ wszystkich obecnych posłów. Do wniosków, które napewno uzyskają potrzebną większość, należy przyznanie Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu. Pełnomocnictwa prawdopodobnie zostaną uchwalone w myśl życzeń rządu, bowiem do tego potrzeba tylko zwykłej większości głosów.

Francja przeżywa obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze, któro jest powodem częstych zmian rządu. Obecnie w bardzo krótkim czasie upadły tam dwa rządy. Niedawno utworzony rząd Brianda został obalony przez Sejm, ponieważ większość Sejmu nie chciała się zgodzić na program ministra skarbu. Po obaleniu tego rządu powstał rząd Herriot'a (Erjota), ale i ten nie podobał się Sejmowi i także został obalony. Tymczasem sytuacja gospodarcza Francji pogarsza się z każdą chwilą i przedłużanie przesilenia rządowego jest dla państwa wysoce niebezpieczne.

W Rosji zmarł nagle Feliks Dzierżyński, słynny organizator i naczelnik rosyjskiej rewolucyjnej czerezwyczajki, Polak z pochodzenia.

Budżet roczny Rosji sowieckiej za ubiegły rok wyniósł około 4 miljardów 900 miljonów rubli. Znamienne jest znaczne powiększenie dochodów państwa sowieckiego z podatków pośrednich w porównaniu z poprzednim rokiem. Podatki pośrednie w Rosji wzrosły podwójnie, co jest dowodem, że Sowiety uzdrawiają swoją gospodarkę tylko kosztem najszerszych mas ludności, bo podatek pośredni płaci ludność od każdego funta soli, cukru i t. p.

W Belgji miały miejsce manifestacje przeciwniemieckie. Z powodu niskiego stanu franka belgijskiego utrzymanie w Belgji kosztuje tanio i dlatego nazjeżdżało tam wielu Niemców na letnie wywczasy. Ludność belgijska, która Niemców nienawidzi, urządziła w dniu święta narodowego francuskiego 14 lipca szereg manifestacyj przeciwko Niemcom. Wiele sklepów odmawia Niemcom sprzedaży swoich towarów.

Minister reform rolnych wydał zarządzenie, aby wszelkie sprawy wpływające do podległych mu urzędów były załatwiane najdłużej w przeciągu 10 dni. Jeżeli jakakolwiek sprawa nie zostanie zakończona w 10 dni, urząd, do którego ona należy, musi zawiadomić wyższą władzę, dlaczego sprawa nie została jeszcze załatwiona.

Polska kupiła od Francji wielki okręt wojenny, tak zwany krążownik, który po wyremontowaniu będzie służył za statek ćwiczebny dla 1000 szkolonych fachowo marynarzy.

Powodzie, które nawiedziły prawie całą Europę środkową, najbardziej dały się we znaki Jugosławji. Wylewy rzek zniszczyły tam na olbrzymich przestrzeniach pola i zrujnowały wsie. Straty w rolnictwie obliczają na 2 miljardy dynarów (około 125 miljonów złotych).

Nad jeziorem Lake Danemark w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nastąpił straszliwy wybuch zapasów amunicji złożonych w składach marynarki wojennej. Katastrofa o podobnych rozmiarach jeszcze nigdy się nie zdarzyła. Stany Zjednoczone straciły w niej dziesiątą część wszystkich zapasów amunicji jakie posiadają. Straty w ludziach i zniszczonych budynkach nie dadzą się jeszcze ustalić. Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych zniszczonych jest 24 miejscowości. Do obszaru objętego katastrofą nie podobna się było zbliżyć, bo coraz to nowe składy wybuchały. Trwało to kilka dni. Akcja ratunkowa była prawie niemożliwa. Obstawiono tylko cały teren wojskiem,aby nie dopuszczać ciekawych. Podobno wybuch nastąpił wskutek uderzenia pioruna.

Skandaliczne przestępstwa w Ameryce. Narzeka się często u nas na przekupstwa, powołując się na to, że „zagranicą jest inaczej“. Jednak różnie z tem bywa nawet w krajach, gdzie urzędy są wzorowo zorganizowane. Ostatnio wykryto naprzykład w Stanach Zjednoczonych olbrzymie przekupstwa wśród senatorów. Jak wiadomo, istnieje tam zakaz sprzedaży alkoholu. Dowiedziono, że przemysłowcy zwalczający ustawę przeciwalkoholową dają ogromne łapówki senatorom, którzy dotychczas tej ustawy bronili, chcąc tą drogą obalić ustawę.

Wylew Warty w powiecie Kolskim zalał około 75,000 morgów pól, powodując olbrzymie straty w rolnictwie. Poszkodowani zwrócili się o pomoc do władz państwowych.

HUMOR

Z humoru politycznego.

Kiedy Napoleon opuścił Elbę, wrogowie jego pisali w Paryżu:

— Bandyta korsykański uciekł z Elby.

Kiedy wylądował w Marsylji, pisali już inaczej:

— Napoleon wylądował w Marsylji.

A kiedy wkroczył do Paryża, napisali jeszcze inaczej:

— Cesarz Napoleon Bonaparte przybył do stolicy.

Tyle lat upłynęło, a nic się nie zmieniło. Kiedy Marszałek Piłsudski podjął czyn majowy, gazety prawicowe pisały:

— Bunt pana Piłsudskiego!

Gdy wkroczył do stolicy:

— Wojska Józefa Piłsudskiego wkroczyły do Warszawy.

Gdy opanował sytuację:

— Marszałek Piłsudski rządzi...

— — — — — — — — — —

Idea przewodnia w „wychowaniu narodowem“ b. ministra oświaty p. St. Grabskiego:

„Niech żydzi nie tracą nadziei,
A na oświatę nałóżmy kaganiec“ *).

„Cyrulik Warszawski“

ZAWIADOMIENIA.

Szkoła Instruktorów Przemysłu Ludowego w Warszawie prowadzi działy: koszykarstwa, kurs 2-letni, tkactwa kurs 2-letni, kilimkarstwa kurs 6-cio miesięczny. Początek roku szkolnego 1-go września 1926 roku.

Przyjmuje się kandydatów obojga płci w wieku od lat 16. Kandydaci winni złożyć świadectwo z ukończenia najmniej 7-iooddziałowej szkoły powszechnej i podanie, w którem winny być dokładnie wymienione: wiek, wykształcenie, stan rodzinny, zajęcie rodziców i dokładny adres zamieszkania, oraz cel, dla którego kandydat pragnie uczyć się danego rzemiosła. Opłata za naukę miesięcznie wynosi 30 zł., wpisowe 10 zł.

Przy kursach są dwie gospody: dla chłopców i dziewcząt, za opłatą 5 złotych miesięcznie. Pościel i sienniki należy mieć swoje. T-wo ułatwia możność stołowania się w tanich kuchniach studenckich.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat T-wa Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie, Tamka 1, w godz. od 9-ej do 3 pp. Tamże należy składać podania ze świadectwami. Cel szkoły: Szkoła Instruktorów Przemysłu Ludowego ma na celu przygotowanie sił do samodzielnego prowadzenia warsztatów na wsi lub też do pracy instruktorskiej.

W sprawie walki z ciemnotą. Ankieta w sprawie zwalczania analfabetyzmu, ogłoszona przez Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej, spotkała żywy oddźwięk. Wpłynęło 495 odpowiedzi, wiele z nich stanowi monografje oświatowe wiosek. Materjał ankiety stanowić będzie podstawę jednej z prac badawczych słuchaczy. Studjum przesyła wszystkim korespondentom ankiety serdeczne podziękowanie.

Pożyczki na zakup drzewek owocowych. Starania C. Z. K. R. w Państw. Banku Rolnym o kredyt na kupno drzewek owocowych zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Pożyczki te mające na celu pod-

*) Jest to trawestacja znanego wiersza Słowackiego.

„Niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec“.

niesienie sadownictwa, będą udzielane do dnia 1-go listopada 1927 r. Szczegółowe informacje można otrzymać w Okręgowych Związkach Kółek Rolniczych w powiatach, lub w Centralnym Związku Kółek Roln., Warszawa, Tamka 1.

Z PISM.

Ukazał się Nr. 5 miesięcznika „Wiedza i Życie" za m. lipiec, który przynosi nam artykuł prof. J. Dembowskiego, o zagadnieniu transplantacji u hydry słodkowodnej, D-ra K. Jantzena o nieskończoności wszechświata, Kpt. M. Zaruskiego, przyczynki do wyjaśnienia śmierci André'go, prof. W. Gumplowicza, o historji rozwoju gospodarstwa światowego, Panteon Lamajski S. Małachowskiego-Lempickiego i inne ciekawe artykuły.

OFIARY:

Na skutek uchwały VIII Walnego Zjazdu, złożyli już składki w Centrali na pomnik ku uczczeniu pamięci ś. p. Aleksandry Bąkowskiej:

1)	J. Dziubińska	25 zł.
2)	„Wawrzek Sokołowiak"	2 „
3)	Władysława „Krasieniniańka"	2 „
4)	Marja „Gołotczyźnianka"	1 „
	Razem	30 zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., ½ str. — 50 zł., ¼ str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski. Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. Stołeczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16. telefon 88-67.